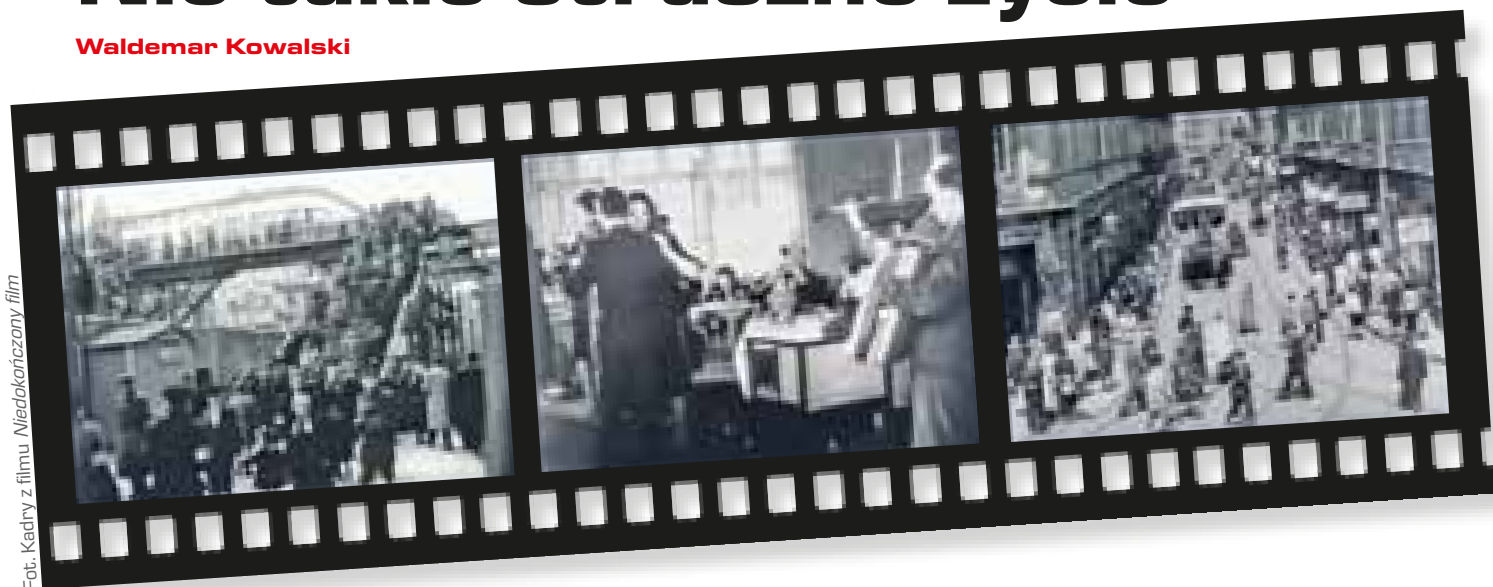


Nie takie straszne życie

Waldemar Kowalski



Fot. Kadry z filmu *Niedokończony film*

Głód, biedę, ale także rzekome luksusy i dostatek mieszkańców stołecznego getta pokazuje propagandowy materiał filmowy nakręcony przez Niemców wiosną 1942 roku. Manipulacyjny charakter tej produkcji, uznawanej przez lata za wiarygodne źródło informacji o życiu w getcie, demaskuje dokument *Niedokończony film* izraelskiej reżyserki Yael Hersonski.

Tytułowy niedokończony film to trwający 62 minuty propagandowy, czarno-biały materiał nakręcony przez Niemców w warszawskim getcie w maju 1942 roku. Z niewiadomych powodów, po wykonaniu zdjęć, dalsze prace nad filmem w Berlinie nie zostały ukończone.

Film ujrzał światło dzienne dopiero w roku 1954, kiedy to jego cztery rolki (umieszczone w puszkach na taśmy filmowe, opatrzone roboczym tytułem *Das Ghetto*) odnaleziono w archiwach filmowych w NRD. Materiał, którego produkcję przerwano na etapie montażu, nie miał ani ścieżki dźwiękowej, ani napisów początkowych i końcowych.

Odnalezienie niemieckiej produkcji propagandowej z getta było sensacją. Film – przechowywany w niemieckim Archiwum Federalnym – przez lata uznawano za rzetelne źródło wiedzy o zamkniętej dzielnicy żydowskiej w Warszawie, przykład zatrważającej, ale wiarygodnej relacji oprawców na temat swych ofiar.

Prawdziwe intencje twórców filmu odkryła po latach dopiero izraelska reżyserka Yael Hersonski. W *Niedokończonym filmie* z 2010 roku, dokumentalnym obrazie poświęconym kulisom powstania niemieckiej produkcji z getta, dowodzi ona, że zamiarem Niemców było kreowanie niezgodnego z prawdą obrazu rzeczywistości, powstającego na potrzeby zbrodniczej ideologii. Dokumentalistka dotarła m.in. do odnalezionej w 1998 roku piątej rolki filmu – trzydziestominutowego materiału, na który składały się sceny wycięte przez Niemców w trakcie prac nad filmem. Dowodzą one wielokrotnego aranżowania nagrywanych ujęć, aż do uzyskania zamierzonego efektu.

Reżyseria serdeczności

Niemiecka ekipa filmowa przybyła z Berlina do Warszawy 1 maja 1942 roku. Już następnego dnia „do Gminy zjawiła się [tak w oryginale] propagan-

da niemiecka, która udała się do aresztu i na Tłomackie do uchodźców i filmowała” – zanotował w swoim dzienniku prezes warszawskiego Judenratu, Adam Czerniaków. Zdjęcia w siedzibie Judenratu przy ul. Grzybowskiej kręcono jeszcze kilkakrotnie. 3 maja Niemcy zainscenizowali wejście interesantów i rabinów do gabinetu Czerniakowa, a następnie ich rozmowę, zakończoną serdeczną wymianą uścisków.

Pojawienie się filmowców na ulicach getta było nowością dla jego mieszkańców. Zamiary Niemców nie zawsze były jednak dobrze odczytywane przez Żydów. „W czasie kręcenia materiału doszło do zamieszek w żydowskim więzieniu. Gdy ekipa filmowa wraz z przedstawicielami Judenratu pojawiła się w więzieniu, wśród więźniów doszło do wybuchu paniki” – pisał w raporcie z 5 maja niemiecki komisarz ds. getta Heinz Auerswald. Spontaniczne reakcje więźniów uwiecznione na taśmie filmowej – tłumaczył nazista – wynikały z początkowej obawy o własne życie.

Nawet jeśli uczestnictwo w zdjęciach mogło być odbierane przez Żydów jako szansa na poprawę bytu, przedmiotowe traktowanie statystów przez niemieckich filmowców szybko te nadzieje rozwiewało. „W czasie filmowania w domu złapano na ulicy starego Żyda z bródką ▶

w szpic. Siedział u mnie w mieszkaniu kilka godzin, ale nie wykorzystano jego fotogeniczności. Wyobrażam sobie, co się działo, kiedy wrócił do domu i usiłował wytłumaczyć żonie, że nic nie zarobił, bo przez 3 godziny odstawał »gwiazdora« – pisał w dzienniku pod datą 15 maja Czerniaków.

Bogaci samolubni

Cel „ról aktorskich” odgrywanych przez Żydów był jeden: stworzenie mylnego wizerunku getta w filmie przygotowanym na zlecenie ministerstwa propagandy III Rzeszy. Niemcy starali się ukazać żydowską dzielnicę jako zamknięty świat kontrastów, w którym jedni umierali z nędzy, ale inni żyli w zbytku. Wykazywano jednocześnie, że bogatych mieszkańców getta zupełnie nie obchodził los ubogich rodaków.

Zamożnym Żydom – jak próbowali dowieść Niemcy – nie przeszkadzały zwłoki leżące na ulicach. W rzeczywistości to Niemcy zabronili zbliżyć się do ciała. Przechodniom nakazano, aby przeszli obok trupów bez oglądania się na nie.

W filmie znalazły się sceny, z których wynika, że widok ślaniających się na nogach Żydów nie budził współczucia bogatszych mieszkańców getta, niezdarzących sobie sprawy z tego, czym jest głód. Żydowski historyk i pedagog Abraham Lewin napisał pod datą 16 maja w swoim dzienniku z getta: „Na rogu Żelaznej i Chłodnej mieści się żydowska restauracja. Wczoraj o 9-tej rano Niemcy wyprowadzili stamtąd wszystkie kelnerki, młode dziewczyny, ustawili na ulicy i kazali im zrobić wesołość

miny i wyzywający wyraz twarzy. Jednocześnie zebrali oni gromadę żebrzących dzieci, kazali im przemaszerować przed wyelegantowanymi kelnerkami z wyciągniętymi rączkami, które jednak niczego nie otrzymały. Sfilmowali to, gdyż winno to pokazać, że Żydzi żyją w luksusie i nie dzielą się z głodującymi”.

Trzy dni później Niemcy spędzili do restauracji Szulca na rogu Karmelickiej i Nowolipek grupę dobrze ubranych Żydów, a następnie – na koszt Gminy Żydowskiej – wyprawili im obfity obiad. „Żydzi jedli, a Niemcy filmowali. W jakim celu to robią – łatwo się domyślić. Niechaj świat zobaczy, w jakim raju Żydzi żyją. Żrą ryby i gęsinę, popijają likierem i winem” – relacjonował Lewin.

O podobnej scenie, pod datą 8 maja 1942 roku, wspominała w *Dzienniku z getta warszawskiego* niespełna osiemnastoletnia wówczas Mary Berg (właśc. Miriam Wattenberg). Pisała, że w jednym z bogatszych mieszkań przy ul. Chłodnej Niemcy urządzili przyjęcie. „Z najbliższej restauracji zarekwirowali najokazalsze półmiski z mięsem, ciastami i owocami – najprawdopodobniej jedynymi owocami, jakie można dostać w getcie. Łapali najlepiej ubranych przechodniów – mężczyzn i kobiety – i kazali im usiąść przy stole, jeść, pić i rozmawiać, po czym zaczęli kręcić swój niezwykle film. Czy będą go pokazywać w Berlinie, żeby dowieść, że ludność w getcie ma wszystkiego pod dostatkiem, a nawet produkty żywnościowe, których w Niemczech dostać nie można?” – pytała żydowska dziewczyna.

Codzienna rzeczywistość w getcie odbiegała od wizji sielanki, którą

uwiecznili na filmie niemieccy propagandiści. Według nich, podczas gdy żebracy umierali na chodnikach i ulicach, w bogatych mieszkaniach żydowskich znajdowały się drogie meble, na stołach stały kwiaty w wazonach i czajniki z herbatą. Oprócz luksusu w getcie – w ujęciu okupantów – było miejsce także na radość – filmowani na ulicach Żydzi prezentowali na rozkaz Niemców swoje umiejętności taneczne, a dzieci beztrudnie bawiły się przed kamerą na podwórkach kamienic.

Niemcy starali się dowieść, że Żydzi z getta nie tylko mogą godnie żyć, lecz także godnie umierać. W jednym z fragmentów filmu widać zaaranżowany przez okupantów kondukt żałobny towarzyszący ostatniej drodze jednego z Żydów. Wyprawiono mu uroczysty pogrzeb, choć gdyby nie kamera, zapewne wrzucono by niedbale jego zwłoki do zbiorowej mogiły, zazwyczaj zasypanych wapnem.

Szydercza pornografia

Celem Niemców było nie tylko skontrowanie ze sobą biednych i bogatych Żydów, ale także ich ośmieszenie oraz upokorzenie. Lewin zanotował pod datą 13 maja, że dzień wcześniej na ul. Dzielnej Niemcy schwytyli grupę religijnych Żydów oraz grupę młodych i starszych kobiet z wyższych sfer. Skierowano ich siłą do pobliskiego zakładu kąpielowego (Czerniaków pisał o mykwie – rytualnej łaźni), gdzie rozebrano do naga i fotografowano. To, co wydarzyło się później, Lewin nazwał „diabelską igraszką” i „makabrycznym barbarzyństwem”. „Oficerowie niemieccy zestawili parki spośród żydowskich przedstawicieli obu płci. Przydzielali przy tym młodej



Fot. Kadry z filmu *Niedokończony film*

Fot. Kadry z filmu *Nieobkrojony film*

dziewczynie – starego Żyda i odwrotnie: młodzieńcowi – starą kobietę. Zmuszali ich następnie do odbycia stosunku. Niniejsza scena, tj. akt seksualny (należy przyjąć, że był tylko pozorowany), został sfilmowany specjalnymi aparatami, które w tym celu przywieziono i zmontowano” – pisał Lewin, podkreślając, że w procedurze uczestniczyło aż dwustu Niemców.

Jak getto widzieli natomiast niemieccy filmowcy? Na to pytanie Yael Hersonski odpowiada słowami Willy’ego Wista (w filmie izraelskiej dokumentalistki gra go niemiecki aktor Rüdiger Vogler), kamerzysty, który w maju 1942 roku – wraz z trzema innymi członkami ekipy filmowej – przybył do getta (w archiwach zachowała się wystawiona na jego nazwisko przepustka uprawniająca do wejścia do dzielnicy żydowskiej). Zznając po wojnie jako świadek w śledztwie przeciw Auerswaldowi, Wist przyznał, że był zdziwiony decyzją

o przenosinach z Berlina do Warszawy. „My, kamerzyści, jadąc do Warszawy, nie mieliśmy pojęcia, co tam zastaniemy. Jak wiele razy wcześniej, zostaliśmy jedynie zwięźle poinformowani, że mamy tam kręcić” – oświadczył Wist, którego powojenne relacje zacytowano w filmie Hersonski.

Ekipie filmowej w getcie – podkreślił niemiecki operator kamery – towarzyszyli żołnierze SS, których obecność przerażała Żydów. Według Wista, to esmani dostarczali siłą żydowskich „aktorów” przed kamerę, a o tym, jakie sceny filmowano, decydował wysoki rangą nazista, którego nazywano „Złotym Bażantem”. Miał się on jednak zupełnie nie znać na sztuce filmowej. Kamerzysta z getta zaprzeczył, jakoby znał Auerswalda; tłumaczył również, że nie wiedział, w jakim celu nakazano mu kręcić

film w getcie, choć przeczuwał, że będzie to produkcja o charakterze manipulacyjnym. Jak podkreślił, do końca nie wiedział jednak, że Żydów z getta czeka planowa eksterminacja.

Wywożenie Żydów do Trebinki w ramach wielkiej akcji likwidacyjnej getta rozpoczęło się 22 lipca 1942 roku, niecałe trzy miesiące po przyjeździe do Warszawy niemieckiej ekipy filmowej. Wist, świadek końcowego okresu życia wielu z uwiecznionych na filmie ludzi, zaznaczył, że widoki z getta na długo pozostały mu w pamięci. „To, co zobaczyłem w Warszawie, miało na mnie silny wpływ [...]. Obrazy te przez dłuższy czas nie dawały mi spokoju” – przyznał po latach. ■

Waldemar Kowalski – historyk, dziennikarz

Fot. Kadry z filmu *Nieobkrojony film*